DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 148. Sobota dnia 26. czerwca **1869**. — Jana i Pawła M. (rzym.) — Jełyseja M. (grec.) **Rok III.**

Ogłoszenie przedpłaty

na trzeci kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie	6 złr.
kwartalnie	3 „
miesięcznie	1 „

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie	8 złr.
kwartalnie	4 „ — ct.
miesięcznie	1 „ 35 „

☛ Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Dziennika upraszamy o pospieszenie z przedpłatą przed 1szym lipca r. b. Ściśnieni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład ostemplowanych egzemplarzy, nad liczbę tych prenumeratorów, którzy w pierwszych dniach lipca w księgach naszych będą zapisani.

Zgromadzenie wyborców ob. brzeżańskiego.

Gdy po przybyciu delegatów po ukończeniu rady państwa Lwów z całą godnością nie zważał na ich przyjazd, a p. Golejewski et tutti quanti nie doczekali się kociej muzyki, lub podobnej, a nawet gorszej demonstracyi, jakiemi ich straszono: — panowie ci mniemali, że nastąpił w kraju zwrot opinii na ich korzyść, i że opinia publiczna obałamucana przez dzienniki, jak twierdzili, bardziej dla nich okaże się przychylną, aniżeli się sami spodziewali po swem działaniu w radzie państwa.

I nastała wielka cisza w kraju, która skłoniła głównego przewódzcę delegacyi p. Ziemiałkowskiego do powrotu do Lwowa, w celu wytłumaczenia się przed wyborcami ze swego postępowania dotychczasowego. Równocześnie odbyło się zgromadzenie ludowe, które oświadczyło się za przeciwną delegacyi polityką, p. Cieńskiemu wręczono aczkolwiek nienajodpowiedniej motywowane wotum nieufności, zaś Tarnów występuje nie tylko już przeciw delegacyi, lecz i przeciw sejmowi, który w ogóle wysłał bezpotrzebnie delegacyę do Wiednia.

Dziś nareszcie otrzymujemy korespondencyę o zjeździe wyborców w Brzeżańskiem, które dotąd reprezentowane było przez najgorliwszego zwolennika polityki większości koła polskiego ....i o dziwo! wyborcy dotąd tak łagodni p. Bocheńskiego—oświadczyli się również przeciw działaniu delegacyjnemu, które potępiono nawet na wniosek marszałka podhajeckiego p. Emila Torosiewicza.

Kraj więc poczyna się już objawiać, a wyborcy dotąd jeszcze nigdzie nie oświadczyli się za polityką persekwowaną przez delegacyę naszą we Wiedniu.

Po tych kilku wstępnych słowach przytaczamy treść otrzymanej korespondencyi:

Dnia 22. czerwca miało się odbyć zebranie wyborców obwodu brzeżańskiego, na żądanie p. Bocheńskiego, a zwołane przez p. Jakubowicza; tymczasem do godziny 5tej po południu zjechało się tylko 18 wyborców. Zebranie wyborców, z powodu tak małego kompletu, musiało być przeto odroczonem. O godzinie siódmej wieczorem powiększyło się atoli grono wyborców do liczby 24. Przystąpiono więc do wysłuchania sprawozdania delegatów do rady państwa: pp. Bocheńskiego i Torosiewicza. Obadwaj ci posłowie nasi, nie należąc do liczby ani konsorterów ani akcyonaryuszów lub Verwaltungs- i Staatsratów, ani do liczby ubiegających się o względy wrogiego nam ministerstwa, pod naciskiem sprawiedliwej, bo opartej na prawdzie i gruntownej znajomości czynności delegacyi naszej w Wiedniu krytyce wygłoszonej przez p. Kornela Krzeczunowicza przyznali, że większość delegacyi samopas chodząc —do wotowania w kole wzywała pięciu włościan, którzy głosowali zawsze z p. Ziemiałkowskim i jego adherentami.

Prawość obydwóch posłów uznano jednogłośnie, ale czyny delegacyi w ogólności nie tylko zganiono, ale nawet na wniosek p. Emila Torosiewicza potępiono. Okazało się w końcu, że większość delegacyjna, nie pozwoliła p. Torosiewiczowi wnieść do rady państwa petycyj rad powiatowych o wydelegowaniu jednego członka urzędu autonomicznego do zasiadania w kole komisyjnem przy asenterunkach, zniewolenie zaś ministerstwa do wprowadzenia do rady państwa rezolucyi sejmowej w czasie możliwym i sprzyjającym zaniedbała.

Ostatecznie podpisali obecni obywatele obwodu brzeżańskiego adres dziękczynny ks. Leonowi Sapieże, jako marszałkowi sejmu, za jego rezygnacyę, spowodowaną odrzuceniem rezolucyi sejmowej przez najwyżse organa rządowe.

P. Torosiewicz oświadczył między innemi na posiedzeniu, że złoży mandat jako delegat do rady państwa w ręce marszałka; p. Bocheński oświadczył zaś, że również złoży mandat jako delegat do rady państwa, a nawet gotów jest, jeżeli wyborcy lub sejm za potrzebne uznają, złożyć mandat do wspólnej delegacyi, a nawet jako poseł do sejmu, bo pełniąc mandat jako poseł, robi ofiarę z osobistej wolności, nie szukając żadnych honorów lub zaszczytów z dopełnienia przyjętego na siebie obowiązku.

Z powyższego sprawozdania z czynności w radzie państwa pp. delegatów Bocheńskiego i Torosiewicza okazuje się również i to, że usiłują oni większą część winy ciążącej na delegacyi złożyć na posła lwowskiego, pana Floryana Ziemiałkowskiego. Jakkolwiek postępowanie posłów brzeżańskich Bocheńskiego i Torosiewicza, biorących czynny udział w delegacyi galicyjskiej w radzie państwa, zrzuceniem z siebie winy na posła Ziemiałkowskiego nie można uważać za zupełne ich uniewinnianie, to przecież tego rodzaju oświadczenia najbliższych współdziałaczy posła lwowskiego są najwymowniejszem świadectwem, jak dalece uzasadnione są zarzuty, czynione temu posłowi przez większość dziennikarstwa polskiego. Jeżeliż właśni koledzy p. Ziemiałkowskiego tak jawnie i publicznie nie wahają się oskarżać go, czyżby miał którykolwiek z jego wyborców odwagę usprawiedliwić p. Ziemiałkowskiego z zarzucanej mu winy, i czyliż obdarzając go dalej swojem zaufaniem nie stałby się odpowiedzialnym za wszystko złe, jakieby dalej kraj spotkać mogło.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 19. czerwca.

(L.) Głośne manifestacye Paryża, jakby zaimprowizowane w danym czasie, aby okazać zbyt pewnemu rządowi, że naród, że lud paryski żyją życiem tradycyjnych pamiątek dni wolności, ucichły od kilku dni, nie zostawując po sobie żadnych śladów materyalnych. Czy atoli one są bez znaczenia i pewnej doniosłości politycznej i społecznej, jak niektóre dzienniki starają się to wmówić, mamy wszelkie prawo wątpić. Upatrywać w niedawnem zaburzeniu dość jasno zarysowanem brak wszelkiej tendencyi — jest równie nielogicznem, jak przypisywać mu pewien określony i dobrze obmyślony program; — nie była to sama tłuszcza bezmyślna, niszcząca bez celu i korzyści, jak również nie były to zorganizowane masy, posłuszne jednej a określonej woli. Była to raczej głośna manifestacya ludu, potępiająca niedawną przeszłość, manifestacya ostrzegawcza, a razem cechująca niewątpliwą chęć—widzieć rząd, jeżeli nie inicyatorem, to przynajmniej czynnikiem przyszłych a radykalnych reform, uznanych za konieczne. Stawiąc tak kwestyę, łatwiej odszukać zagadkowe na pozór pobudki, które pchnęły lud Paryża na ulice i place publiczne.

Obecna opinia publiczna Francyi głośno protestuje przeciwko rewolucyi czynnej; barykady i jej skutki uznano za niedostateczny środek do wywalczenia tych praw i swobód, w imię których je stawiają. Opinia publiczna nie jest za rewolucyą, chyba w znaczeniu reform radykalnych, przeprowadzonych drogą legalną, za pośrednictwem reprezentantów umocowanych powagą i wolą narodu. Łącząc swój demokratyzm ze swobodami angielskiemi, chcą utworzyć nowy porządek rzeczy, najwięcej niby odpowiedni czasowi, organizacyi i temperamentowi ludu francuskiego.

Wychodząc z tej zasady, słusznie domagano się niczem nie tamowanej swobody w objawieniu woli wyborców; słusznie usuwano wszelkie protekcye, a szczególniej rządowe, mogące znacznie odziałać na rezultata. Kierowani tą myślą przystąpili do wyborów, a jakkolwiek rezultat ostatecznie był korzystnym we względzie do wyborów poprzednich, to opinia publiczna zaniepokoiła i rozdraźniła się zarazem zbyt czynnem jeszcze występowaniem rządu, sztucznym podziałem obwodów wyborczych, absurbujących żywioł miejski. Ztąd ten niepokój, ta nieufność na przyszłość, ztąd te z początku ciche szmeranie, przybierające stopniowo coraz wyższą nótę, której wzbroniono wykrzyknąć hasło ogólnego niezadowolenia i nieufności.

Manifestacye w Paryżu nie mają miejsca obecnie — nie dlatego, jakoby ostateczne porozumienie miało już nastąpić; przyczyny są te same, jakiemi były do czasu rozruchów, nic nie zmieniło gruntu rzeczy, żadnych ustępstw nie porobiono z jednej jak i z drugiej strony, tylko proces oddziaływania ulega zmianom. To co lud sam wypowiedział, czego domagał się w dniach zamieszek, to samo jego reprezentanci streszczą w domaganiach się przy otwarciu ciała prawodawczego, a że to ma nastąpić prędko, przeto wszystkich uwaga zwrócona na chwilę nowej walki czy porozumienia władzy prawodawczej z wykonawczą.

Komentarzy, jak zwykle, tem bardziej w chwilach tak drażliwych nie brak; jedno nieprawdopodobieństwo usuwa drugie, ustępując trzeciemu. Jedno jedynie jest pewnem, że walka parlamentarna obiecuje być gorącą i płodną w następstwa. Już wielu z deputowanych przybyło do Paryża, w celu porozumienia się w kółkach prywatnych względem najwięcej skutecznych środków oddziaływania na rząd z jednej jak na uspokojenie opinii publicznej z drugiej strony. Czy te przedwczesne kombinacye nie będą zniszczone determinacyjną postawą rządu?... czy na tej małej sesyi głos interpelantów nie zostanie przytłumionym zawezwaniem do porządku dziennego?—nie łatwo a może i nie na dobie odgadnąć... Rząd chce usunąć wszelkie drażliwe kwestye, mające pośredni lub bezpośredni stosunek z zaburzeniami Paryża i prowincyj; z drugiej strony pan Juliusz Favre przyjął na siebie obowiązek, zawezwania rządu do wytłumaczenia się w sprawie mieszkańców miasta Nantes co do ich delegowanego; raz jeden sprawa na stole wywoła wiele innych jej pokrewnych, a mogących nie mało zaambarasować protektorów kandydatury rządowej, czego się nie mało obawiają. Wezwany p. Szneider, a któren i teraz ma przewodniczyć izbie, miał odebrać rozkaz nie dopuszczać do innej dyskusyi, jak tej, która może wyniknąć z potrzeby sprawdzenia wyborów.

Zaburzenie w kopalniach St. Etiennes, Giers i innych okolicach tegoż departamentu, mając charakter dość groźny, do-

Kronika krakowska.

(K.) Bez wątpienia najważniejszym obecnie faktem w grodzie naszym jest odkrycie kości wielkiego króla Kazimirza, wraz z insygniami, złożonemi do trumny na wieczny spoczynek ostatniemu z dynastyi Piastów. Szczegóły znalezienia tych drogich i cennych dla nas pamiątek są już wam wiadome. Obecnie kości wraz z oponą tkaną z surowego jedwabiu, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa przykryte były zwłoki, złożono do prostej drewnianej trumny, opieczętowano i przechowano w kaplicy Wazów, gdzie również wystawiono na widok publiczny insygnia królewskie: koronę, berło, jabłko, pierścień, dalej ostrogi pozłacane wraz z przyszytemi do nich rzemykami i guzy od sukni, wszystko to w najlepszym zachowane stanie. Z trumny pozostały tylko kawałki zbutwiałych modrzewiowych desek; suknie rozleciały się, prócz kilku strzępków jedwabnych, w proch, wiekom tylko oparła się, jak wspomniałem, jedwabna opona. Koło 1. lipca (dnia jeszcze dokładnie nie oznaczono) z wszelką możliwą pompą złożone zostaną kości wielkiego króla i prawodawcy do metalowej trumny, poczem przeniosą je do odnowionego sarkofagu na miejsce, gdzie je przed 500 blisko laty ze czcią pogrzebano.

Komitet, który się sam ad hoc złożył, z dziwną burmistrzuje tutaj bezwzględnością, jakby znalezione relikwie nie należały do ogółu, tylko miały wartość bądź to histroyczną, bądź archeologiczną dla samego komitetu, wydaje tu ukazy, przeciw którym cały naród ma prawo zaprotestować. I tak ogólnem było życzeniem, aby trumna powstała ze składek, które ze wszystkich stron na wzmiankę o tem hojnie płynąć poczęły. Gdy się panowie komitetowi o tem dowiedzieli, oświadczyli przez usta p. Popiela sucho i kategorycznie, że o trumnę już się postarano, ofiary więc w tym celu złożone użyte będą w innym kierunku. Najwłaściwiej byłoby znalezione insygnia w grobowcu, ze względu na cześć i szacunek, winny podobnym relikwiom, złożyć napowrót wraz z kośćmi do nowo sprawionej trumny; tymczasem komitetowi podobało się inaczej, i bez ceremonii rozrządził się oznakami królewskiej godności, przeznaczając je bądź do skarbca na zamku, bądź do domu towarzystwa naukowego. Przeciw podobnemu świętokradztwu uradzono podnieść protest, który we wszystkich księgarniach miasta naszego podpisywać można.

Z powodu, że *Kraj* w ostrych, a nawet trochę za ostrych słowach powstał przeciw postępowaniu osób, zajętych wydobyciem kości Kazimirza W. z sarkofagu i złożeniem tychże do tymczasowej trumny, odpowiedział mu *Czas*, który, mówiąc nawiasem, od niejakiego czasu wcale sobie nie upodobał w nowo pod jego bokiem założonym dzienniku, tak namiętnie, że, odkąd *Czas* jest *Czasem*, taka w nim nie postała mowa. Ale bo też *Kraj* jak osa przyczepił się do swego starego kolegi, i na każdym kroku kłuje go swem żądłem niemiłosiernie. I tak przed kilkoma dniami wyszpertał i podał do publicznej wiadomości, że drukujący się od dawna w fejletonie *Czasu* — „Sąd sejmowy“ jest to po prostu przedrukiem z 2go tomu historyi powstania Mochnackiego. Na zarzut ten, dość dotkliwy dla każdego poważnego organu, *Czas* nie dał żadnego wyjaśnienia, lecz w dwa dni później wystąpił z piorunującym artykułem, o którym co dopiero wspomniałem. Dość niefortunnie w owej filipice przyłatano do całości ustęp o rewolucyi francuskiej, kiedy to lud rozbezstwiony wydobywał i wyrzucał z grobów prochy swych królów. Chciał *Czas* tym sposobem ugodzić przeciwnika swego, który użalał się na to, że przy wydobyciu kości królewskich znalazły się osoby, tylko zaszczycone szczególniejszemi względami panów komitetowych, tudzież nieliczna garstka publiczności, do której tajemnica nastąpić mającej uroczystości przedarła się przypadkiem, a brakło w tak ważnej chwili reprezentacyi ludowej, brakło stanu wieśniaczego, tak ukochanego przez wielkiego króla.

Przechodząc do innej materyi, nie mogę pominąć wzmianki o zawiązanym w mieście naszem komitecie ku wspieraniu powracających z Syberyi rodaków. Komitet ten krząta się z godną uznania energią, i w tej chwili, dzięki swym zabiegom, zarządza dość ładnym kapitałem. Trzy amatorskie przedstawienia, dane w tym celu na scenie tutejszego teatru, stały się kamieniem węgielnym materyalnej strony owego stowarzyszenia, które dzięki temu może się skutecznie rozwijać w obranym przez siebie kierunku. Między innemi drobnostkami, amatorzy odegrali tutaj komedyę El...y p. t. „Gałązka Heliotropu“. Komedya ta dość ładna, zalotna; nie możemy się jednak zgodzić z niektórymi tutejszymi krytykami, wynoszącymi owe bawidełko pod niebiosa, i stawiającymi autora „Gałązki“ w rzędzie znakomitych, nawet najznakomitszych ludzi w dziedzinie polskiego piśmiennictwa. Pierwsze strzały podobnych pochwał bombastycznych, rzuconych pod nogi autora „Gałązki“, padły ze Lwowa z ręki Sofroniusza Mykity, kronikarza tegodniowego *Kraju*. Czytając to wszystko, musimy powiedzieć sobie: Niestety są względy, z pod których

tychczas pomimo energicznej działalności władz wojskowych i cywilnych nie zostały jeszcze uciszone. Robotnicy kopalń, stanowiąc integralną część ludności tamecznej, niezadowoleni z wynagrodzenia nieodpowiedniego ich trudom, już nieraz porozumiewali się i za pośrednictwem swych delegowanych starali się uzyskać tak większą płacę, jak i zmniejszenie liczby godzin; ich domaganiu się mniej lub więcej słusznemu nie czyniono jednak zadość, co ich przyprowadzało o rozpacz: trzeba było ulegać silnym a bogatym spółkom i ich dyrekcyom, bo trzeba było żyć i wyżywić razem swą familię.

Obecne zaburzenie ma też same cechy, skomplikowane jeszcze ogólnym nastrojem dość wzburzonych wypadkami u-ostatniemi umysłów. Zaprzestano pracować, a skupione bandy przebiegały okolice, chcąc często niszczyć maszyny i przyrządy górnicze. Wezwane wojsko objęło straż kopalń. Lud okolic przybierał co raz to więcej groźną postawę, i 16. niektórzy z robotników huty pana Dorian, zajęci ładowaniem węgla kamiennego, zostali zawezwani przez liczną bandę wyrobników zkoalizowanych do zaprzestania w pracy, na co ci zaraz zgodzili się, a chociaż dowodzący oddziałem przyobiecał wszelką pomoc, gdyby napastowano ich w pracy, nie chcieli do niej wrócić.

Około dziesiątej tegoż dnia w większej liczbie wrócili nazad, udając się do lokalu dyrekcyi; rozpędzeni przez wojsko, w parę godzin pojawili się na nowo; dowodzący oddziałem kapitan, chcąc położyć koniec tym manifestacyom, rozlokował się tak, że za daną komendą tłum został otoczony. Aresztowano czterdziestu.

Po dokonanem aresztowaniu, ulokowawszy więźniów w środku kolumny, udał się kapitan ku St. Etiennes boczną drogą, chcąc ominąć miasteczko Bèraudiére, zkąd pochodzili więźnie, a którzy mogli wywołać pomoc swych familij i sąsiadów; ostrożność jednak na nic nie zdała się. Wiadomość jak błyskawica rozeszła się po okolicy; z miasteczka pomienionego przybył tłum z kilkuset, mając kilkadziesiąt kobiet na czele. Okrążono wojsko, krzyczano ze wszech stron o wydanie więźniów. Dowodzący oddziałem, wchodząc w okolicę mniej przyjaźną obrotom wojska, widząc się otoczonym ze wszech stron, a mając po obu stronach drogi pagórki dość wysokie, mogące wielce ułatwić przedsięwzięciu coraz to gwałtowniej napierających a co chwila gwałtowniej wzrastających tłumów, kazał przyspieszyć w marszu. W tym czasie więźnie, przybierając coraz to więcej odwagi, starali się umknąć; z dziesięciu połączyło się już z tłumem, którego groźby i domagania się zostały popartemi gradem kamieni i kilku wystrzałami z pistoletów, skierowanych na sekcyę zakrywającą marsz kolumny, Czoło kolumny zbliżało się do mostu, zajętego przez tłumy, opatrzone w ogromne kamienie — a jeden z nich padł na głowę przybliżającego się żołnierza. Wtedy to, jak donoszą rządowe raporta, żołnierze pierwszych szeregów, z poczucia potrzeby obrony własnej, dali ognia, a tłumy rozpierzchły się. Wydano komendę zaprzestać ognia — a z pozostałymi więźniami przybyła komenda do St. Etiennes. Żołnierzy 10ciu raniono, trzech bronią palną, innych kamieniami. Sprzątniono z pola walki dziesięciu trupów, 9 męzkich, jeden kobiecy; rannych niemało, z tych mężczyzna, kobieta i dziecko zmarli już w szpitalu miasteczka.—Smutny to epizod zamieszek, bodajby był ostatnim, bowiem wiele niewinnej a niepotrzebnej krwi przelało się. Raporta donoszą, że kraj przybrał postawę spokojną, w co chcielibyśmy wierzyć, chociaż wątpimy, żeby tak było. Potrzebaby zadość uczynić słusznym domaganiom się robotników kopalń, a do dziś dnia jeszsze dyrekcye spółek nie są gotowe podwyższyć płacy wymaganej. Mamy nadzieję, że głośny protest opinii publicznej, jak interes samychże akcyonaryuszów, zaważy na szali układów, które w tej chwili odbywają się czynnie.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Wiadomo w jaki sposób gospodarowali ci członkowie z komitetu zarządzającego, którym polecone było wykonanie i załatwienie czynności, wynikających ze zwinięcia klasztorów i zgromadzeń zakonnych w r. 1864. Owóż teraz panowie ci otrzymali najwyższe uznanie za swą działalność, — która wszystkim jeszcze jest tak dobrze w pamięci.

Skonfiskowane dobra bywają w drodze przymusowej sprzedaży przez rząd moskiewski odstępywane innym na własność, podobnież leżące w gubernii kijowskiej dobra Józefów zostały sprzedane wdowie po nieboszczyku gubernatorze Bezaku przy rozłożeniu wypłaty szacunkowej na lat 20.

O śmierci biskupa Łubieńskiego donoszą już i urzędowe organa moskiewskie. W drodze do Permu, na stacyi w Niższym Nowogrodzie, zapadł biskup Łubieński na tyfus i dnia 16. czerwca umarł. Od uwag nad tem doniesieniem powstrzymuje się dziennik urzędowy, bo i cóżby mógł dodać, chyba jak zwykle, że ks. Łubieński powinien był ślepo słuchać rozkazów synodu petersburskiego, a nie byłby wyprawiony na Sybir i nie zaskoczyłaby go śmierć tak nagle.

Dowiadujemy się także z *Wil. Wiest.*, że w czerwcu r. b. odprawiono w Mińsku w byłym kościele Benedektynek nabożeństwo pierwszy raz w języku russkim (moskiewskim). Organ rządowy donosi o tem jako o spełnieniu bardzo ważnego zadania w zruszczeniu mieszkańców Litwy i dodaje, że „obecni na tem nabożeństwie, pomimo nowości takowego, zachowali się przyzwoicie“. Dziwnie to brzmi, że dla mieszkańców, którzy według Moskali „należeli od wieków“ do Rosyi, nabożeństwo odprawione w języku moskiewskim było nowością.

Austrya i Węgry. Najświeższy wstępny artykuł *Wanderera* poświęcony jest sprawie najważniejszej dziś po tej stronie Litawy, to jest kwestyi załatwienia sporu słowiańskiej ludności z niemieckim centralizmem. Ministerstwo dzisiejsze powinno raz przyjść do przekonania, że pojednanie jest koniecznością, że ciągłe powtarzanie i odwoływanie się do słowa „na podstawie konstytucyi“ — nie ureguluje stosunków państwowych. Przechodząc do uwag nad opozycyą czeską i widoczniejszą już polską, kończy *Wanderer*:

„Opozycya bo czeska, widząca dziś wszędzie powagi majestatów zmuszone duchem czasu do ustępstw, czyliż nie ma nabrać przekonania, że majestat opierający się temu jest zagrożony, iż złamie go burza z duchem czasu idąca? Opozycya zaś ta widzi, że nie jest osamotnioną w dążnościach swoich; przeciwnie, w łańcuchu tym łączy się ogniwo do ogniwa. Polacy rzucili już pomost, po którym przejdą do obozu opozycyjnego; Słowianie, coraz wybitniej cechujący politykę swoją, rozkładają żywioł włoski w państwie, a nareszcie i w obozie niemieckim znajdą się także „stare stronnictwa“, jakkolwiek odmiennej barwy; słowem powódź niezadowolenia przeciwko dzisiejszemu systemowi wzmaga się, i coraz gwałtowniej uderzają fale o tę groblę, którą za pomocą ustaw zbudowano społeczeństwu naszemu. Czyliżby w istocie mniemano, iż w obumarłych pagrafach naszych państwowych znajdą się tamy dla powstrzymania powodzi?

„Jest zatem sprawą Niemców, szukać pojednania, radzić stanowczo do przystąpienia do zgody na pewnej podstawie, tak natarczywie nalegać na rząd, jak to niegdyś miało miejsce, a to, jak długo jeszcze jest możliwość do porozumienia się różnych narodowości w Austryi z mownicy. Bo nie dosyć można znaleźć słów na potępienie stanowcze tych wyuzdanych i grubiańskich wywodów, jakiemi traktują nas dziennikarscy najemni pachołcy, którzy drażnią i mówią, że znajdą się nareszcie i niemieckie pięście. Być może, iż wywołanie scen, jak galicyjskie i kroackie w r. 1846 i 48, chwilowo utrzymałoby jeszcze system; na krótki czas bardzo, zanim by się kraj opamiętał, pozyskanoby go, lecz straconoby ludność tego kraju na zawsze. A jeżeli panowie ci myślą, że nieporozumienia narodowościowe weszły w fazę powyżej wspomnianą na nowo, w takim razie podnosi się już młot, który ostatnią godzinę dla Austryi wydzwoni.“

Pan minister Giskra ma zamiar powołania kilku koncepistów namiestniczych urzędów do biura ministerstwa spraw wewnętrznych w celu dania im możności wyższego uzdolnienia na odpowiednie posady.

Żądania, które ministersawo wojny przedłożyć ma delegacyom, obejmuje tylko potrzeby pierwszej połowy roku 1869. Z powodu przewidywanego podniesienia cen produktów, deficyt budżetu wojennego do końca roku bieżącego wyniesie $4\frac{1}{2}$ milionów.

W izbie niższej sejmu węgierskiego przyjęto wniosek o powstrzymaniu sprzedaży losów granicznych 207 głosami przeciw 132; Kroaci głosowali z większością. Później przystąpiono do rozprawy jeneralnej nad projektem o wykonaniu władzy sędziowskiej. Wniosku Ghyczego, ażeby obrady odłożyć aż do czasu przeprowadzenia reformy gminnej — nie dopuszczono do wzięcia go pod odrady.

Francya. Nakoniec główni przedsiębiorcy kopalni węgli w St. Etiennes zrobili niby to ustępstwo, redukując czas do robót przeznaczonych na 11 godzin. O podwyższeniu wszelako zapłaty robotnikom, nie chcą nic słyszeć. Szczególniej nie choą się zgodzić na zaprowadzenie jednakowych cen we wszystkich oddziałach kopalni. Robotnicy tego właśnie domagają się stanowczo i prawdopodobnie nie odstąpią od żądań. Z Paryża, oprócz wiadomości, że książę Metternich wyjechał na urlop — niema prawie żadnych. Cesarz Napoleon nie powrócił jeszcze z obozu Chalons, i pojawi się zapewne az dopiero na uroczystość otwarcia ciała prawodawczego.

Niemcy. *Demokratische Corr.* występuje z ogromną naganą mieszczaństwa w Bremie za serwilistyczne zachowanie się podczas pobytu w przejeździe tamtędy króla pruskiego. Przytaczamy tu ustęp z *Dem. Corr.*: „Czy znane też było Castelarowi wolne miasto Brema, kiedy przemawiał niedawno w duchu republikańskim? Wątpimy o tem. Byłby bowiem użył i ciemniejszych także barw do oddania obrazu przyszłości republikańskiej. W ciemnych przynąjmniej barwach przedstawiało nam się społeczeństwo bremeńskie w kilku dniach ostatnich, kiedy okazując najobrzydliwsze pochlebstwo, kładło się w prochu w obec króla-protektora. Bremę znaliśmy, jako miasto kupieckie, obywatelskich interesów pilnujące, i nigdyśmy nie spodziewali się widzieć obywateli wolnego miasta niemieckiego tak poniżających się, zapominających o godności obywatelskiej.“

Kłopoty finansowe w Prusiech zdają się powiększać. Jak wiadomo, rząd kredytował niektóre podatki, mianowicie od zacieru w gorzelniach i browarach na rok cały, tak że właściciele gorzelni dopiero we wrześniu opłacali podatek od okowity, którą przez cały rok produkowali. Wyjątek od tej reguły raz się tylko zdarzył, to jest w roku 1866 podczas kampanii z Austryą i innemi państwami niemieckiemi, kiedy koniecznie potrzebowano pieniędzy. Wtedy to, ażeby podatkujących, którym udzielono kredytu, zachęcić do wcześniejszego zapłacenia podatku, udzielono 4 pct. dyskonto. Procedura ta powtarza się w tym roku na większą skalę. W tych dniach wydał minister skarbu rozporządzenie, ażeby kredyt ua podatki wypowiedzieć, wynagradzając płacących 5 pct. dyskonto. Otóż najlepszy dowód, że skarb państwa potrzebuje gwałtem pieniędzy.

Włochy. Pogłoska, jakoby między Paryżem a dworem florenckim porozumiewano się co do odwołania wojsk francuskich z Rzymu — ma się sprawdzać. Ze strony mianowicie gabinetu tuileryjskiego dano do zrozumienia we Florencyi, że skłaniają się do przystąpienia napowrót do konwencyi wrześniowej jeszcze przed zwołaniem soboru do Rzymu. Cofnięcie się do konwencyi wrześniowej byłoby pozostawieniem kuryi rzymskiej jej własnym siłom, co zachwiałoby także i władzę moralną papieża.

Według wiadomości z dnia 23. b. m. miały miejsce w Genui zbiegowiska, które jednak bez użycia broni uspokojono. W Neapolu i Bergamo przyszło nawet do okrzyków groźniejszych, jednak zaburzeń nie było i straż bezpieczeństwa nie wystąpiła nigdzie z bronią przeciw zbierającej się ludności.

Wschód. Niektórzy deputowani greccy chcą wystąpić ze skargą w sejmie na byłego ministra Bulgarisa. Obwiniają go o złą administracyę, czego skutkiem ma być dzisiejszy coraz bardziej wzmagający się deficyt, tak dalece, że minister finansów chce lada dzień złożyć tekę. Wszyscy stronnicy Komundurosa przyłączają się do występujących przeciw Bulgarisowi. Ciekawą będzie walka parlamentarna, bo Bulgaris jest także wybranym na deputowanego.—Francuski poseł udał się z Korfu do Aten, ażeby być obecnym przy otwarciu sejmu, i później przytomnym całemu tokowi rzeczy. Grecy nie bardzo chętnem okiem patrzą na posła francuskiego, bo przeczuwają, że w razie wystąpienia przeciw Turcyi, poseł francuski nie pozostałby niemym świadkiem. Francyi bowiem idzie bardzo o utrzymanie przy sterze dzisiejszego gabinetu greckiego, ażeby ze zmianą nie wybuchły na nowo nieporozumienia między Grecyą a Wysoką Portą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Wczoraj odbyła rada powiatowa lwowska** kwartalne swe posiedzenie pod przewodnictwem dr. Millereta. Głównemi sprawami były: projekt ustawy hipotecznej dla gmin małomiejskich i wiejskich, referentem był p. Bogdański; o zakresie działania urzędów cymentniczych — referował sekr. Widmann; zezwolenie na wykorczowanie lasów dla gmin Falkenstein i Einsiedl zaprowadzenie kasy pożyczkowej w Jaryczowie i ostatecznie zarządzenie funduszem ubogich byłego pow. winnickiego—referent ks. Merunowicz.

* **Wypadki miejscowe.** Przedwczoraj przybyła dość zamożna żydówka z Kołomyi do Lwowa w celu starania się o przyjęcie do szpitalu izraelickiego, albowiem od dłuższego czasu chorowała na oczy. Błądząc po ulicach zapytała przechodzącego

---

trudno się wyłamać nawet sumiennemu krytykowi teatralnemu młodego dziennika krakowskiego.

W ogóle, bijąc się w piersi przyznać musimy, że chorujemy na przesadnią krytykę. Cóż to za dziwy o naszej scenie nie wyspiewał nam słodki recenzent teatralny *Czasu*? A kwadratowy korespondent *Dzien. Pozn.* w ślad za naszą trupą, jakże śmieszno-ckliwe wysłał w swoim czasie sprawozdanie?... Do tej chwili dzwonią mi w uszach pochwały i pienia, głoszone na cześć naszego personalu artystycznego, który zapewne po przeczytaniu podobnego wyznania zadziwił się nie mało, że dopiero za interwencyą kwadratowego, jak mu tam na miano, mniejsza o to, dowiedział się, że p. Wołowicz (panna Śliwińska)—to pierwszorzędna gwiazda, panna Baumann—to wykapana pani Modrzejowska, i t. d., i t. d. Uwzględniamy strzeliste afekta tudzież ową nić sympatyczną, jaka wiązać może recenzenta z światem pozakulisowym, zrobić mu jednak musimy uwagę, że podobne strofy łabędzie bardzo dobrze prezentują się w kartach pamiętnikowych, podane jednak „dalej“, tak n. p. do *Dien. Pozn.*, przybierają cechę niezręcznej reklamy, i prędzej szkodzą jak pomagają osobom, o których mowa. Jaki taki bowiem, rozpłomieniony podobnemi pochwałami, które na własne oczy widziałem wydrukowane, Bóg wie z jakiemi pięknemi nadziejami przybywa do teatru, a opuszcza salę rozczarowany, bo widział wprawdzie ładne twarzyczki, ładne stroje, lecz w właścicielkach tych cennych i częścią od Boga danych własności nic więcej nad mierność, mogącą przy pracy dostąpić na parnasie artystycznym pewnego stopnia doskonałości.

Teatr nasz nie jest wprawdzie złym, w niektórych razach nawet dobrym, lecz w ogóle pochwały, jakie o nim słyszycie, są po większej części przesadne. Zwłaszcza obecnie, gdy filary jego: p. Rapacki i p. Modrzejowska usunęły się, a w miejsce ich nie postarano się o nowe siły, trudno przyjdzie największemu nawet optymiście, słysząc takie trele pochwalne, nie skrzywić ust do sarkastycznego uśmiechu.

Mówiąc o teatrze, muszę tu dodać, że kwestya waszej sceny niemało nas interesuje. Nie chcę ja rozwijać na tem miejscu mego zapatrywania się na całą tę sprawę, boję się bowiem, aby nie powiedziano, że czynię to z inspiracyi p. Miłaszewskiego, rzucając moje uwagi w organie, będącym według pewnych dzienników w bliskich stosunkach z dyrektorem sceny polskiej; pozwalam sobie tutaj tylko to powiedzieć, że jeśli scena polska we Lwowle nie stoi na stanowisku godnem tak ważnej dla kraju instytucyi, nie winić należy dzisiejszego dyrektora, ten bowiem objąwszy teatr zastał w nim istne rudery, a co uczynił dobrego dla sceny, to uczynił na gruzach pozostawionych przez swoich poprzedników. Trudnoż mu było w 5ciu latach naprawić to, co popsuły lat dziesiątki; cierpliwości tylko! p. M. założył fundamenta, pozwólmy mu więc dalej prowadzić budowę.

W Krakowie nie mamy sceny niemieckiej; przychody z licznych bardzo redut, tudzież dziesięciny z innych widowisk spływają w całości do kieszeni polskiej dyrekcyi, a przecież u nas nie dzieją się cuda. Cóż więc dopiero mówić o Lwowie, gdzie stugłowa hydra niemiecka przeżuwa wszystkie akcydentalia teatralne?!

Pani Modrzejowska (od wielu miesięcy już p. Chłapowska) od dni kilku wyjechała z swym mężem na stały pobyt do Warszawy. Wiadomość korespondenta krakowskiego do *Gazety Narodowej*, gdzie mówi, że pp. Rychter, Królikowski i pani Modrzejowska obiecali p. Koźmianowi, w razie gdyby objął zarząd sceny lwowskiej, zaangażować się do lwowskiego towarzystwa, jest mylną, osoby bowiem wyżej wzmiankowane związane są stałym dłuższym kontraktem ze sceną warszawską, a tem samem więc nie są one w możności dawać panu Koźmianowi podobnych przyrzeczeń.

Miasto nasze zajęte wyborami uzupełniającemi do rady miejskiej w miejsce tych 30 członków, którzy losem z rady ustąpić musieli. Trudno przewidzieć, jak te wybory wypadną, i jacy to nowi ojcowie zajmą osierocone miejsca rajcowskie. W każdym razie spodziewać się należy, że wypadną pomyślnie, krzątaniny bowiem w tym względzie nie mało.

Od niejakiego czasu z niewiadomego powodu jesteśmy pozbawionymi niemałej rozrywki. Oto muzyki wojskowe, dające pierw tak w niektóre dnie powszednie jak i każdą niedzielę koncerta w tutejszym ogrodzie Strzeleckim, umilkły i sprawiły, że ogród Strzelecki bardzo mało bywa odwidzanym. Złośliwi utrzymują, że to sprawa moskiewskich telegrafistów, którzy prowokowawszy burdę w czasie jednego z takich koncertów, dość niefortunnie wyszli z owej zamieszki, i rozgniewani postarali się u kogo należy, że muzyka „skasowaną została.“ Jeśli tak jest, to przyznać musimy, że ci, „do których to należy,“ nie zapominają o tem, że Kraków fatalne ma położenie.

Od jakiegoś czasu poczęły na nowo tutaj wychodzić *Nowiny ze świata*. Redakcya obecna zwija dotychczasowy napis, a zastępuje *Włościaninem*. Daj Boże, aby *Włościanin* przyniósł nam to, czego *Nowinom* nie stało. Redakcya wprawdzie obiecuje nam dużo, ale któraż redakcya czyni inaczej!

żyda, gdzie się ten szpital znajduje. Przechodzień ofiarował się ją zaprowadzić na miejsce, w samej rzeczy jednak dążył z nią do zarośli obok domu inwalidów, gdzie za pomocą trzech żołnierzy wyznania mojżeszowego, którzy po drodze się przyłączyli, chorą współwyznawczynię obrabowali, odebrawszy od niej sygnet i portmonetkę z pieniądzmi. Na jej krzyk przybiegli inwalidzi i przytrzymali sprawców. Policya poznała w tym żydzie jednego z słynnych złodziei i oddała go pod sąd.

* W Żółkiewskiem ukazała się banda rabusiów, złożona z 7—8 głów, którą mimo poszukiwań żandarmeryi nie można było dotąd wyłapać, ku czemu jednak wszelkie poczyniono starania ze strony władz. Szajka ta prawdopodobnie przeszła z obw. złoczowskiego, gdzie zarządzono bardzo surowe poszukiwania za złoczyńcami.

* *Łańcut* d. 23. czerwca. Czytujemy w waszych czasowych pismach często doniesienia o zgonach ludzi znanych i nieznanych w narodzie; pozwólcie mi o jednym z takich znanych nieco wspomnieć.

D. 15. b. m. umarł w Łańcucie Jan Nep. Deszkiewicz, bibliotekarz w zamku hr. Alfreda Potockiego; a że ś. p. Jan wielom w kraju i za granicami Polski jest znanym i nie jednego z dawniejszej emigracyi szczerze obchodzi, pragniemy o nim szczegółowe zamieścić wspomnienie.—J. N. Deszkiewicz znanym jest w kraju z dzieł gramatycznych, które na tle czysto-narodowem i na podstawie Zygmuntowskiej polszczyzny, w gorącem zamiłowaniu ojczystej mowy układane, nie zgadzały się może z zapatrywaniami innych uprawiaczy naszej mowy, mniej lub więcej zbaczających z tej drogi, którą obrał ten zacny mąż, a o którym słów kilka jako jego stary przyjaciel i kolega z roku 1831 chcę napisać. Ktobądź go bliżej znał, musiał czcić w nim nie tylko głębokiego mowy naszej badacza, którego dzieła pewnie dopiero po późnych latach znajdą zasłużone ocenienie; ale nadto musiał go kochać jako człowieka serca najpoczciwszego, jako przyjaciela najwierniejszego, któ ry niezachwiany w czystych zasadach, nie zbaczając od nich, żył jako przykład dla otaczających go—i swojem cnotliwem życiem w cichości wskazał: jakim powinien być Polak i człowiek.

Ś. p. Jan Nep. Deszkiewicz, urodzony r. 1796 na Litwie, pobierał w młodości nauki w wszechnicy wileńskiej współcześnie z naszym wielkim Adamem, Zanem i wieloma innymi znanymi w naszych bolesnych dziejach; należał do tajnych w owych czasach towarzystw, był powstańcem r. 1831, bił się na Litwie z Moskalami i r. 1832 wyemigrował do Galicyi. Wiadomo, jak rząd austryacki wówczas emigracyę naszą prześladował—i ś. p. Jan byłby wyszedł z innymi do Francyi, gdyby był nie trafił do Łańcuta, gdzie go ś. p. hr. Alfred Potocki (ojciec teraźniejszego ministra rolnictwa) mąż wzniosłego serca, niegdyś żołnierz polski z wielkiej armii Napoleona I., adjutant ks. Józefa Poniatowskiego, jeniec wojenny w ręku Moskali z bitwy pod Borodinem, ozdobiony krzyżem legii honorowej i polskim virtuti militari, miłosiernie przyjął i swoim znacznym wpływem w kraju utrzymał. Od tego czasu oddany pracy w swoim zawodzie i obowiązkowi jako bibliotekarz żył ś. p. Jan w Łańcucie, w domu hrabstwa Potockich, w miłości podejmowany i szanowany, do dnia zgonu swego. Wszyscy w Łańcucie i całej dalekiej okolicy noszą po nim w sercach szczerą żałobę, bo stracili w nim przyjaciela, jakiego nie jednemu kto inny już nie zastąpi; godzi się więc, aby przez pośrednictwo *Dziennika lwowskiego* dowiedzieli się o śmierci tego szlachetnego, zasłużonego i najpoczciwszego męża także daleci jego starzy koledzy i przyjaciele, którzyby wraz z młodszymi sprawiedliwymi szczerze do Boga za nim westchnęli. Pokój popiołom jego!

* Liczba jezuitów podwoiła się od r. 1844 do 1869, w r. 1844 bowiem liczono na całej ziemi w stowarzyszeniu tem 4139 członków, w r. 1869 zaś 8584. We Francyi, Austryi i Belgii najbardziej pomnożyła się ich liczba.

* Burza. Do gazety *Nowoje Wremia* donoszą, że w powiatach zasławskim i starokonstantynowskim, 20. b. m. była wielka burza połączona z gradem, która zrządziła znaczne szkody. Podług doniesienia korespondenta, w pomienionych miejscowościach nie pozostało żadnej osady i żadnej wsi, którąby nie ucierpiała od tej burzy. Mnóstwo dachów zostało zerwanych i wiele budowli obalonych. W jednem miejscu całe stado owiec siłą wiatru zapędzone zostało do stawu, w którym też potonęły; pastuch, obawiając się takiegoż losu, uchwycił się za pień, przy którym znaleziono go nazajutrz nieżywym. Obszerne pola, zasiane zbożem, dodaje tenże korespondent, i ogromne łąki, przedstawiają smutny widok.

* Wicekról Egipski, który obecnie znajduje się w Londynie, celem zaproszenia następcy tronu księcia Wales na uroczystość otwarcia kanału Suezkiego, oświadczył temuż, iż żadne zmiany w oznaczonym terminie tej uroczystości (16. października) nie zaszły, i że wszelkie przygotowania do przyjmowania monarchów europejskich są prawie poczynione. Przygotowania te, jak się z dzienników wiedeńskich dowiadujemy, są na tak wielką skalę poczynione, iż przechodzą wszelki oryentalny przepych, jaki dotąd przez monarchów azyatyckich był kiedykolwiek rozwijany; przechodzą one wszelkie opisy z „Tysiąca i jednej nocy.“

Ruch Stowarzyszeń.

* Zaproszenie. Zarząd lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego zaprasza niniejszem szanownych członków na walne zgromadzenie, które w myśl statutu odbędzie się na dniu 29. b. m. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 3ciej po południu.

Porządek dzienny:

1. Wywód słowny ostatniego walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z czynności zarządu;
3. Rozprawy naukowe i pedagogiczne: a) O historyi pisma prof. Trzaskowskiego; b) O tak zwanych majówkach młodzieży szkolnej dra Gerstmanna;
4. Wnioski członków.

We Lwowie dnia 24. czerwca 1869.

Dr. Feliks Strzelecki, prezes. Adam Kuliczkowski, sekretarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Akcye kolei Karola Ludwika podskoczyły nagle o 9 złr. z powodu doniesień o dobrych urodzajach, które rokują znaczny wywóz zboża w tym roku.

* Lwów d. 25. czerwca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 3.82, żyta 2.74, jęczmienia 0.00, owsa 2.00, hreczki 2.60, prosa 0.0, kukurudzy 0.0, grochu 0.00, fasoli 0.00, soczewicy 0.00, kartofli 1.20, sąg drzewa opałowego bukowego 9.50, sosnowego 7.73, cetnar siana 1.39, słomy okłotowej 1.28, pasznej 0.00.

* Sprawozdanie banku zastawniczego w Tarnowie za czas od 1. stycznia do ostatniego grudnia 1868 r.

W obec powstałych ostatniemi czasy tak wielu pieniężnych zakładów, które szczęśliwie wyposażone, są w położeniu pod korzystnemi warunkami i w różnolitych kierunkach udzielać się publiczności—bank zastawniczy tarnowski na skromne wskazany fundusze, a w zasadzie tylko uboższej klasie ludności dostępny, od pięciu lat swego istnienia, nie może się jeszcze poszczycić takim wysokim obrotem kapitału i temi wynikłościami, które tylko znakomitym zakładom finansowym mogą być właściwe. Pomimo tego jednakże rozwija się bank zastawniczy w Tarnowie stosownie do swych rozporządzalnych funduszów w sposób nader zadowalniający, a dając niniejszem sprawozdaniem oznakę swego życia, obrót swój w roku 1868 następnie ogłasza.

Kapitał obrotowy wynosił w roku 1868 57809 złr. 43 ct. w. a., między którym zaliczone są wkładki w sumie 13204 złr. 79½ ct. w. a. przez strony na 5% umieszczone.

Stron ubiegających się w roku 1868 o udzielenie sobie na zastaw pożyczek było 1597 o 315 więcej jak w roku 1867 a o 689 więcej jak w pierwszym roku założenia banku.

Wypożyczono na zastawy w roku 1868 sumę 41789 złr. w. a. Zwrot wypożyczonych kapitałów czyli wykupno zastawów odbywało się dosyć regularnie—w tym roku bowiem miała miejsce li tylko jedna licytacya na 8 sztuk przedawnionych fantów, które ogólnie 88 złr. kapitału wynosiły.

Czystego dochodu w roku 1868 osiągnięto 1405 złr. 85 ct. w. a., co czyni z funduszami w ubiegłych czterech latach zebranemi kapitał zachowawczy 5589 złr. 13 cnt. w. a.; kapitał ten stanowi według statutów banku własność ubogich.

Bank zastawniczy przyjmuje wkładki pieniężne za opłaceniem 5% od chwili złożenia do czasu wypłaty liczyć się mającemi i takowe każdego czasu bez wypowiedzenia na zawołanie zwraca.

Ostatnie wiadomości.

Wedle doniesień niemieckich dzienników sejmy mają być otwarte dnia 9, lub 16. września.

Z powodu wiadomości podanej przez nas we wczorajszym numerze o zamiarze rządu porozumienia się z słowiańskiemi narodami. *Presse* oburza się bardzo namiętnie, przezywając wszystkich członków mniemanej konferencyi ultramontanami i feudałami. Co za ciekawe osądzenie Smolki i Leszka Borkowskiego.

Zamknięcie sesyi parlamentu tak cłowego, jako i północno-niemieckiego w Berlinie, o którem wspominaliśmy już wczoraj, wypadło bardzo nędznie, gdyż zebrało się na nie zaledwie 50 posłów ze stronnictwa konserwatywnego, inne stronnictwa nie brały wcale udziału przy tym akcie.

Minister wojny marszałek Niel wystosował dziękczynne pismo do jen. Palikao z okoliczności dzielnego postępowania wojska przy sposobności uciszenia rozruchów w St. Etienne. W Paryżu pismo to uczyniło nader niemiłe wrażenie, gdyż dzielne postępowanie wojska, kosztowało życie kilkunastom robotnikom. W Paryżu uwięziono znowu kilku członków komitetu wyborczego, który przeprowadzał wybór Raspaila.

W Genui uwięziono po dokonanych rewizyach domowych kilku zwolenników stronnictwa republikańskiego; również rozwiązano stowarzyszenie veteranów garibaldowskich.

Telegram „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 25. czerw. W Bukareszcie został zniweczony zamach przeciw Kogolniczanowi; senat rumuński rozwiązano a izbę odroczono.

Z obozu pod Chalous wydalone trzech officerów pruskich, którzy w cywilnych ubiorach śledzili nowo zaprowadzoną organizacyę i taktykę wojska.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 25. czerwca 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	243	—	244	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	192	25	193	25
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	90	50	91	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	75	91	50
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	79	60	80	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	91	40	91	75
Galic Zakładu kredytow włościan. (bez kuponu)	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	73	70	74	20
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	80	5	87
Dukat cesarski	5	86	5	92
Napoleond'or	9	93	10	5
Półimperyał rosyjski	10	10	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	57	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	122	75

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.80, żyto korzec 160 f. 6.10—6.25, jęczmień korzec 140 f. 4.30 — 4.50, owies korzec 100 f. 3.00—3.30, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 5.25—5.50, koniczyna korzec 180 f. 38.00—40.0, rzepak korzec 150 f. 11.0—11.50, lnianka korzec 150 f. 9.00—9.25, groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 13.50—14.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spiritus wiadr. 14.00—14.25.

Kursa z dnia 25. czerwca 1869,
godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 310.—. Akcye kred. węg. 101.—. Akcye banku anglo-austr. 346.75. Akcye anglo-węgier. 118.—. Akcye banku franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 749.—. Kolej Karola Ludwika 244.25. Kolej siedmiogrodzka 175.—. Kolej południowa 253.70, Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.50. Kolej państwowa 378.50. Kolej Rudolfa 171.—. Kolej Franciszka Józefa 190.—. Kolej północna 229.—. Kolej alföldzka 171.25. Kolej węg. północno-wschodnia 166.25. 5% Metaliki 62.40. Losy z 1864 roku 124.80. Losy z 1860 roku 104.10. Pożyczka narodowa 70.55. Indemnizacya 73.90. Napoleondor 9.97. Dukat 5.91. Londyn 10 funtów sterl. 124.60. Srebro 121.75. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 24. czerwca.

PP. hr. Drohojewski Z. z Krukienic, hr. Thun Adela z Czech, hr. Zaleski M. z Rosyi, br. Czechowicz W. z Gliny, br. Würth J. z Wiednia, Małachowski Z. z Morawki, Obertyński L. ze Stronibab, Polzer A. z Gracu, Wolański W. z Duliby, Niezabitowska Marya z Uherec, Słyszewska A. z Wystelny, Osieciński H. z Paryża, Rieger Rozalia z Brodów, Łączyński S. z Zielonego, Tarnawski F. z Zalesia, Almasy E. z Węgier, Bogdanowicz M. z Kossowa, Vikert A. z Podola, Jodko Xaw. z Rosyi, Rosenstok S. ze Skałatu, Zaleski F. z Warszawy, Raczyński L. dr. med. z Przemyśla, Świtalski F. ze Sambora, hr. Dzieduszyski A. z Uhełma.

Wczoraj, jako w wilię św. Jana, puszczano na Wiśle pod zamkiem, obyczajem starym, wianuszki. Uroczystość „wianków“ tego roku udała się świetniej, niżli lat poprzednich. Były i liczne wianki, i galary z muzyką i spiewakami, ognie sztuczne i dość spora ilość ładnie oświeconych łódek, a do tego służyła pogoda, tak że wszystko przy współudziale kilkunastotysięcznego tłumu, zalegającego oba brzegi Wisły, udało się jak najlepiej.

Wystawa obrazów.

(Dokończenie).

Dudraka drzeworyty są pracowite, ale nie mają tej lekkości co Styffiego. Jest w nich wiele plastyczności.

Między rysunkami zajmuje pierwsze miejsce nieznany jeszcze Grottgera, przedstawiający Sybiraków, wyrabiających krzyż z drzewa. Potem następuje Eliasza: „Długosz nauczający synów Kazimirza Jagiellończyka.“ O tamtym nic już nie piszemy, bo tyle o Grottgierze napisano i mówiono, i tyle go się nachwalono, że trzebaby chyba w bardzo szczegółowy rozbiór się zapuścić, aby nie nudzić czytelnika powtarzaniem. Eliasza rysunek jest pod względem ugrupowania, wyrazu w twarzach, zresztą poprawności rysunku tak miły, że życzylibyśmy sobie widzieć to samo w olejnym obrazie, bo wtedy wystąpiłyby zalety tej kompozycyi zapewne namacalniej.

„Borysław“ Tepy jest jednym z owych cheków, o których mówiliśmy zaraz w początkach pisząc o wystawie; ale szkoda, że nasza wystawa nie jest giełdą i nie lubi się wdawać w „hausse,“ a cena tego obrazka jest wyrachowana na bardzo wielką hausse. Niestety! wykształcenie artystyczne naszej publiczności nie wtóruje w tej mierze zdaniu artysty samego. Jaki-taki, przeczytawszy w katalogu: cena 1000 złr., potrząsa głową, przypatruje się dokładnie, i mruczy sobie: „Tysiąc guldenów (nowolembergskim dyalektem) za rysunek węglem; cóż w tem jest? Chyba ja się na tem nie znam?“ Jest to po lembergsku, ale i artysta niech to weźmie na rozum.

Jest jeszcze jeden rysunek pióra Eliasza, przedstawiający: Marcina Kątskiego w Kamieńcu, bardzo starannie wypracowany.

Młodnickiego rysunek, nazwany skromnie: Głową kobiecą, jest głową tej samej panny M., której aż dwa portrety olejne są na wystawie. Jeden z nich także Młodnickiego, drugi Penthera. Dowodzi to, że oryginał jest wdzięcznym przedmiotem dla malarzów, jakoż rzeczywiście fizyognomia tej samej osoby na każdym portrecie inna i każe się domyślać, że jest trudną do trafienia, a miłą do studyowania.

Rysunki Cercha z Krakowa są pracowicie i pilnie wykonane.

P. Adolf Sandoz ze Lwowa wystawił rysunki architektoniczne niepospolitej wartości. Żałować wypada, że nie ma współzawodników, ale spodziewamy się, że jego przykład zachęci innych. Rysunki p. Sandoz są zajmujące nie tylko dla znawców, na których są obliczone, ale i dla profanów.

Pozostają nam jeszcze rzeźby.

Między temi celują dwie płaskorzeźby. Jedna oryginalna Filippiego: „Biednemu zawsze pod wiatr“. Podjął się Filippi zadania trudniejszego do wykonania w rzeźbie niż w malarstwie: uwidocznienia zdań lub zasad w postaciach. Filippi wywiązał się z tego zadania prawdziwie artystycznie, nie pomgaając sobie symbolami ani allegoryami, prócz tej jednej główki nadętej i dmuchającej, która przedstawia przyjętym w plastyce trybem uosobienie wiatru. Postać chłopaka biednego, walczącego z wiatrem, jest sama z siebie tak wyrazista, że owo uosobienie wiatru uważalibyśmy za zbyteczne, gdyby nie chodziło o namacalne uwydatnienie przysłowia, w którem właśnie wiatr główną odgrywa rolę. Filippi wystawił oprócz tego jeszcze bardzo trafiony medalion Libelta.

Drugą okazałą płaskorzeźbą — jest kopia rzeźby Wita Stwosza, z ołtarza w kościele Maryackim w Krakowie. Jest to „Zdjęcie z Krzyża“. Kopia bardzo wierna, która wzbudza życzenie, aby p. Wakulski chciał na tem polu dalej pracować—i jeżeli już oryginalnych prac dostarczyć nie może, to przynajmniej dobremi kopiami dział ten sztuki, w nowszych czasach zaniedbany, zbogacić.

Spotykamy się między rzeźbami zresztą ze znanemi nam z przeszłorocznej wystawy imionami Kozakiewicza, którego posążek Matki boskiej rzeźbiony z drzewa sprawia na pierwszy rzut oka złudzenie bronzowego posążka; i Hoszowskiego, którego prace zapowiadają talent rzeźbiarski. Mamy wreszcie nowe imię, a to niewieście panny Monné, która wystawiła kilka dosyć udatnych medalionów, a która, ile nam wiadomo, natchnęła niejednego artystę do pięknych dzieł.

Nie możemy godniej zakończyć naszego sprawozdania o wystawie, jak powitaniem pełnem życzliwości nowej artystki.

Poczta w Mielnicy

potrzebuje egzaminowanego ekspedytora oraz telegrafistę; — życzący sobie objąć tę posadę raczy się zgłosić z przedłożeniem dokumentów do 1go Lipca b. r. do urzędu pocztowego w Mielnicy. 1520-1-2

NAJBLIŻSZE CIĄGNIENIE
ces. kr. austr. pożyczki Państwa z r. 1864.
nastąpi w dniu 1. Września 1869.

Ciągnień 5 w roku.

Ostęplowane rewersa udziałowe (Antheilscheine) mające walor tak długo, dopóki tymże dwudziesta część wygranej od złr. 250.000 aż do najmniejszej złr. 160 nie przypadnie, kosztują

sztuka złr. 8, 9 sztuk złr. 70., 20 sz. złr. 155.

Ostemplowane rewersa ratowe całe (ganze Ratenscheine) na 10 całych oryginalnych losów z r. 1864. po złr. 14.— połowa rzeczonego rewersu ratowego na 10 pół-losów z r. 1864. po złr. 7.

Nabywa i sprzedaje papiery publiczne i losy. **Rotschild i Spółka.**
1518-1-100 Postgasse, 14, w Wiedniu.

Osoba mogąca udzielać języka Francuskiego, Polskiego i Niemieckiego, początki Muzyki i wszystkie klasyczne objekta, życzy sobie znaleźć miejsce na prowincyi, a mianowicie we Lwowie.

Bliższa wiadomość w Ajencyi „Czasu" we Lwowie. 1522

Górnicza Loterya Pieniężna

z 483ma wygranemi

ciągnienie w d. **2 Lipca** Los po **50** cnt.
tudzież

Brunświckie Losy

z głównemi wygranemi 80.000, 40.000 i 20.000 talarów, których ciągnienie **1. Lipca** nastąpi. — Nabyć można w podpisanym domu handlowym.

Tenże nabywa również prawo pobierania nowo emitowane być mające **Akcye** kolei żelaznej Karola Ludwika pod najkorzystniejszemi warunkami.

Jakób Stroh,
1511-3-5-T we Lwowie, ulica Karola Ludwika wyższa Nr. 311, na dole.

!!! Ja Wilhelmina Rix !!!

oświadczam niniejszem publicznie, iż będąc wdową po śp. dr. A. Rixie, od 8 lat jestem wyłączną i jedyną producentką prawdziwej i niesfałszowanej Oryginalnej Pasty Pompadour, gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiam tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można prawdziwą tylko w mojem pomieszkaniu.

w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse, 14, erste Stiege, Thür 62, ostrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo; obecnie bowiem nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych fałszowań Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także Pastą cudowną zwana, nigdy nie chybi skutku. Skutek tej Pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem gwarancyjnym do spędzenia wszelkich wysypek na twarzy, pryszczów, biegów, plam wątrobnych i wrzodów. Gwarancya jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1477 5—12

Jeden tygiel tej doskonałej Pasty wraz z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 ct.

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda,

że następująca broń patentowana sprzedaje się po cenach tu notowanych.

Elegancki tercerol z gwintowaną lufą w formacie kieszonkowym tylko złr. 1·30, 2, 3.
W lepszym i większym kalibrze z lufą damascenową i odlewką na kule złr. 2·20, 3, 4·50.
Bardzo ładny, cyzelowany złr. 2·75, 3·20, 4, 5.
Elegancki dwururkowy tercerol damski w formacie miniaturowym złr. 2·90, 3·50, 4.
Tercerol dwururkowy z rurkami damascenowanemi mocnego kalibru złr. 3·80, 4·50, 6,
Bardzo dobry z dług. luf. złr. 4·20, 5·80, 6·50.
Patentowany rewolwer Napoleoński na 6 strzałów bez kurka, odtylcowy system Lefaucheux, elegancko zrobiony, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko złr. 10, 15, 18.
Takież same jeszcze piękniejsze i większego kalibru złr. 20, 22, 24, 26.
Pokrowce na rewolwery lub tercerole z prawdziwej moskiewskiej skóry juchtowej z rzemieniem do opasywania złr. 1·60, 1·80, 2.
Naboje do rewolwerów z kulami stożkow. złr. 1.80, 2.20, 3.
Angielskie strzelby myśliwskie złr. 8·50, 10, 12, 18.
Takież same lepsze złr. 12, 22.
Angielskie dubeltówki myśliw. po złr. 15, 18, 22, 25, 40, 80.
Woreczki na śrót po cnt. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1·50.
Różki na proch cnt, 60, 80, złr. 1.
Kapiszonierki najlepsze cnt. 60, 80, złr. 1.
Wabiki na wszelkie gatunki dziczyzny dobrze i trafnie wabiące cnt. 35.
Torby myśliwskie najlepsze złr. 3, 4, 5, 6, 10.
Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.
Kordelasy z rękojeściami z jeleniego rogu lub z nóżką sarnią złr. 1·80, 2, 3.
Trąbki myśliwskie cnt. 30, 60, 90.
Piszczałki sygnałowe cnt. 10.

Dobroć taniość i nowośc zawsze hasłem naszem.

Wskazówki pogody w kształcie naturalnego zegara wahadłowego z pudełkiem. Zegar ten pokazuje całkiem dokładnie na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza, 1 egzemp. 60 cnt.

Pierścionki elektro-galwaniczne.

wynalazek bardzo dobroczynny i ważny dla człowieka.
Najpierwsze znakomitości medyczne skonstatowały to, że galwanizm działa dobroczynnie na wymienione poniżej choroby. Podług instrukcyi słynnego jednego lekarza paryskiego robiono pierścionki na palce ze złota tak zwanego rzeszowskiego, wewnątrz z drutem elektro-magnetycznym, który ma niezawodny skutek ochraniający i leczący wszelkie bóle gośćcowe, reumatyczne, nerwowe, drżenie członków, ból głowy itp. I lekarze zalecają noszenie tych pierścieni, które kosztują po 90 centów sztuka.
Szkła powiększające, 1 sztuka 20 cnt.

Dalekowidy milowe.

na odległość 1 mili 50 ct. — na odległ. półtorej mili 80 ct.
na odległość 2 mil złr. 1·50. — na odległ. $2^1/_2$ mili złr. 3·50.
na odległośc 3 mil złr. 6.
1 garnitur listowy składający się ze stu ćwiartek cienkiego papieru francuzkiego, 100 kopert ładnych w eleganckiej okładce 70 ct.
Ołówki angielskie 12 sztuk 5, 8 do 50 ct.
„ mechaniczne po 8, 10, 15 cnt.
Zapas ołowiu na kapsułce metalowej 10 cnt.

!! Tego jeszcze nie było !!

Łyżki zupełnie jak srebrne, które ciągle są białemi pod gwaranc.
1 tuzin łyżek stołow. złr. 1·50. — 1 tuzin łyżeczek do kawy ct. 90
1 chochelka do śmietanki ct. 45. — 1 chochla ct. 90.
12 podstawek na sztućce stołowe ct. 80.
Prawdziwie angielskie patantowane sztućce stołowe, których rękojeść nigdy nie odpada.
12 par sztućców w drzewo oprawnych złr. 2·50, 3.
12 „ „ w róg bawoli oprawnych złr. 4, 5, 6.
12 „ „ deserowych złr. 2, 3, 4.
Parasole od słońca lub deszczu z najlepszych materyi lugduńskich, 1 sztuka cnt. 50, 80, złr. 1·50, 2.
Takież same z podszewką złr. 1·50, 3, 4, 5.
Parasole od deszczu najlepsze złr. 1·50, 2, 3.
Wachlarze wiosenne lub letnie po cnt. 20, 30, 40.
Krawatki najpiękniejsze po cnt. 15, 20, 30, 40.
Rękawiczki glansowane, 1 para z 2 guziczkami cnt. 60.
Szkatułki na pióra eleganckie cnt. 10, 15, 20.
Przenośny przyrząd do pisania w kufereczku, zawierający pióra. ołów, lak, opłatki, scyzoryk, tylko cnt. 50, 80, złr. 1.
1 globus podług najnowszych informacyi wraz z podaniem fizykalnych właściwości ziemi, prądów morskich, kresów śniegowych, prądów powietrza, kresów roślinności drzewnej, deszczu itp. 1 egzemplarz złr. 2, 3·50, 4·20 wraz ze stelarzą i pokrowcem. Bez stelaży złr. 1·40, 2·90, 3, 3·30 w pokrowcu.
Ziemia i jej mieszkańcy. 1 globus i do tego kolorowane wizerunki wszystkich ludów ziemi. 1 sztuka z pokrowcem tylko 60 cnt.
Velociped, francuzki skoropęd 60 cnt.
1 Album z 24 najpiękniejszemi widokami Wiednia cnt. 50, 80, złr. 1; bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.
Zegary gabinetowe znane z dobrego chodzenia z gwarancyą. 1 egzemplarz elegancki złr. 1·50.
Takież same z kloszem szklanym złr. 2·50. — Większe złr. 3.

Jeszcze większe złr. 4. — Całkiem wielkie złr. 5.
Zegary z budzikami po złr. 1·90.
Takież same z przepysznemi rzeźbami zł. 3, 4, 5.

Wszystko własnego wyrobu.

Dla mężczyzn, którzy się sami golą! Uniwersalny przyrząd do golenia! Przepyszny przyrząd do golenia w szkatułce drewnianej do zamykania, zawierający lustro, brzytwę angielską, pęzel, puszkę metalową, mydło windsorskie złr. 2.
Boksery angielskie po złr. 1·50, 2.
Pistolety dziecięce, głośno pukające, sztuka ct. 10, 15, 30, złr. 1.
Kosmetyk do farbowania włosów na kolor hebanowy, za pomocą którego każdy włos siwy, czerwony lub jasny może być trwale zafarbowany na brunatno lub czarno; 1 pudełko złr. 2.
1 piękny pierścionek z nowego złota z kamieniem kolor. ct. 20.
Ruleta (gra) rouge et noir po ct. 20, 40.
Zegar słoneczny z kompasem i łańcuszkiem ct. 30.
Przepyszne skórzane neceserki z przyborami do szycia do zamknięcia, napełnione nożyczkami, naparstkami, igłami, sztyfcikami, maszynką do robienia dziurek itp. po cnt. 50, 80, złr. 1·50.

Najpiękniejsze co tylko być może!

Nowa filigranowa biżuterya ze srebra z prawdziwemi kamieniami; 1 garnitur broszka i kolczyki złr. 3.
Najmodniejsze paski damskie cnt. 20, 30.
1 Kolekcya przyborów do rysowania w najlepszym gatunku ct. 70.
100 Igieł do szycia ct. 10. 1 pudełko z igłami do haczkowania cnt. 20. 1 partya szpilek cnt. 10.
Najlepsze skórzane portmonetki lub tytonierki ct. 10, 20, 80 złr. 1.
Guziki emaliowane z imitowanym brylantem: 1 garnitur guzików mank. po 4 sztuk złr. 1; 1 garn. guzików mank. większych po 2 sztuki złr. 1; 1 garn. guzików półkoszulkow. po 2 sztuki ct. 80.
Królom piór wszel. pióro alum. 1 karton orgin. dosk. 12 tuz. ct. 80
Igły Victoria, 100 sztuk wszelkiej wielkości w ładnym schowanku cnt. 20, bez schowanku cnt. 12.
Pierścienie emaliowane z brylantami. Emaliowane są b. pięknie na czarno lub niebiesko, mają w środku imitowany kamień brylant. i są z prawdziwego złota złr. 1·80; takież same z now. złota c. 40.
Przepyszne białe kule zwierciadlane dla salonów we wszelkich wielkościach; stanowią one wspaniałe panorama, odźwierciadlając w sobie wszystkie kolory naturalne, nie tak jak dotychczasowe czarne, i są piękną ozdobą salonów; 1 egz. ct. 25, 50, złr. 2.
Fontanny bardzo ładne złr. 1·40.
Wundervogel (ptak cudowny) tylko cnt. 20.
Węże wielkie, które się poruszają jak żywe żmije, cnt: 30.
Teraz, a nigdy indziej nadarza się każdemu dobra sposobność, mydła toaletowe w najlepszym gatunku tak tanio kupić.
1 sztuka prawdziwego przezroczystego mydła glicerynowego ct. 5; tuzin w oryginalnym opakowaniu ct. 50, — Większe gatunki po cnt. 10, 15 za sztukę. — Mydełka migdałowe po cnt 3, 4, 5, 8; w tuzinach zaś po cnt. 25, 30, 40, 50, 80, złr. 1.
Perfumy Kis me quik (Küss mich schnell), Hang-Hang i wszelkie inne pachnidła w oryginalnych flakonach cnt. 15, 20, 30, 60.
Olejki na włosy: orzechowy cnt. 15, różany cnt. 15.
Grzebienie kauczukowe cnt. 10, 15, 20, 30, złr. 1.
Szczoteczki do zębów po cnt. 8, 10, 15, 20.
Wielkie piękne zwierciadła w ramach złocistych dla ozdoby salonów cnt. 30, 40, 50.
Scyzoryki ang. ct. 10, 20, 30, 40.— Nożyczki ang. ct. 10, 15, 20, 30.

Czyż może być co tańszego ?

Sztućce stołowe z 13-łutowego puncerowanego srebra

1 ładny nóż deserowy albo widelec cnt. 85.
1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1·25.
Wielka przepyszna szkatułka na srebra ze schowkami, zawierająca 12 masywnych noży i 12 widelców stołowych, kosztuje złr. 30.
Eleganckie sztuki z 6 nożami deserowemi złr. 6.
Szkatułki z 6 widelcami i 6 nożami złr. 11.
Łyżki stołowe lub kawowe łut po złr. 2.

Dla kobiet na podarunki stosuje się osóbliwie bardzo elegancka szkatułka mozaikowana, zawierająca na wielki rozmiar ze srebra 13 próby nożyczki, naparstek, igielnik, sztyfciki itp. złr. 6, 8, 10

Srebrne naszyjniki damskie bardzo powabne.

Krzyżyki po cnt. 30, 40, 50, złr. 1.
Srebrne łańcuszki zegarkowe po złr. 1·80, 2, 2·50, 3, 4.
Medaliony srebrne po złr. 1·80, 2, 3, 4, 5.
Takież same wyzłacane 30 cnt. drożej.

Cenniki z ilustracyami bezpłatnie i franko na żądanie.

1475-3-12-T Dostać można tylko w **Industrichalle, Wien, Praterstrasse 16.**

Zamówienia załatwiają się w obrębie państwa Austryackiego za przesyłką odpowiedniego do przedmiotu zadatku w gotówce, reszta pobraną będzie przez pocztę. Za całkowitem pobraniem przez pocztę nie posyła się niczego.

„Providentia"

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu,

założone na wzajemności swych członków z funduszem zakładowym **300.000 złr.** i na mających się zebrać znacznych

funduszach rezerwowych ubezpieczone.

Straty, wynikające u zwierząt domowych przez zarazę, pójedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, nieszczęśliwe wypadki.
Szkody zrządzone przez ogień, piorun, explozye, w budynkach mieszkalnych gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych zapasach, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd., przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd.
Szkody zarządzone płodom ziemnym przez gradobicie.

Aby i nadal pomyślnie i pomagająco działać w ogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne gałęzie zabezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez mróz, wylew wody, oberwanie chmur, jakoteż hipoteczne zabezpieczenia.

Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela Dyrekcya w Wiedniu (Bäckerstrasse Nr. 1), jakoteż wszędzie urządzone Reprezentacye i Ajencye Towarzystwa, gdzie również przyjmuje się zlecenia zabezpieczeń. Wiedeń, w Kwietniu 1869 r.

Rada Zawiadowcza. Dyrekcya.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Jeneralną reprezentacyę dla Lwowa i Galicyi. Polecam się łaskawym względom i proszę o nadsyłanie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wykonanie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w mym biurze, jakoteż w zaprowadzonych wszędzie ajencyach.

1390-17-26 **Józef Nierenstein,** we Lwowie.

Pierwsze radykalne roślinne środki przeciw Wściekliźnie

tak dla ludzi jak i zwierząt. i przeciw

KSIĘGOSUSZOWI

A. Patkiewicza.

Niezliczone najchlubniej zalecane 30-letnie świadectwa tak z Dyrekcyi głównego Szpitalu we Lwowie na mocy rozporządzenia w. c. k. gal. Namiestnictwa jako też prywatnych Osób, poręczają niezawodność tych lekarstw.

Wewnętrzne używanie tychże nie może nawet w wątpliwych wypadkach, szczególnie gdyby kto był od podejrzanego o wściekliznę psa pokąsany, wzniecać jakąkolwiek obawę złych skutków dla zdrowia.

W każdem kole familijnem powinien znajdować się zapas tychże środków, gdyż zwłoka w zażyciu zagraża utratą życia. Cała kuracya odbywa się w jednej godzinie.

Główny skład pod firmą:

A. Wielkopolski Nr. 44 m. we Lwowie.

Na flaszeczkach jest na pieczątce i w szkle ostęplowane nazwisko **A. Patkiewicz**, który za bezwarunkową skuteczność środka przeciw wściekliźnie i za 5-letnią skuteczność obojga środków ręczy swojem mieniem.

Cena każdego z wspomnionych środków wraz z maścią do uratowania osoby lub zwierzęcia 3 złr. w. a.

Do 5 dóz dodaje się jedna bezpłatnie, również udziela się dotyczące broszury z świadectwami bezpłatnie.

Cudowna maść, która się do każdej dozy środka przeciw wściekliźnie dodaje, goi nawet najuporczywsze i zastarzałe rany. — Cena jednej porcyi 1 złr.

Ubogich przyjmuje się w kuracyę bezpłatnie.

Do Wielmożnego A. Patkiewicza.
W skutek polecenia W. c. k. Namiestnictwa z dnia 26. marca 1868. l. 11.644 potwierdza się na Jego wniesienie z dnia 22. lutego r. b. żeś Pan w lipcu, sierpniu i grudniu 1867. jedenaście osób od wściekłych psów pokąsanych swym tajemnym środkiem w szpitalu leczył, i że wszyscy jedenaście szpital przed czasem prawem przepisanej obserwacyi zdrowo opuścili.
Lwów, dnia 2. kwietnia 1868.
Berthleff m. p.
1521-1-? dyrektor szpitalu.

Już w dniu 1. Lipca r. b.

odbędzie się ciągnienie wielkiego przez rząd urządzonego i poręczonego

Losowania pieniężnego.

Na tej loteryi muszą bezwarunkowo być wyciągnięte: złr. 100.000, 5000, 23 razy po 1000, 2 po 500, 4 po 400, 3 po 300, 11 po 200, 4 po 150, 20 razy po 100 złr. i t. d.

Do tego zajmującego losowania zwalniam ceny losów następująco:

Cały los kosztuje.	złr. 3	cnt.	—
Pół losu	„ 1	„	50
2 całe losy	„ 5	„	—
5 całych losów	„ 10	„	—

Należytość może być przesłaną w austryackich banknotach lub kuponach. — Wykaz wygran przesyłam bezzwłocznie po ciągnieniu i udzielam jak najchętniej wyjaśnień co do rezultatu wszelkich innych losów loteryjnych bezpłatnie.

Zgłosić się rychło i bezpośrednio do głównego kantoru

G. L. Reuling's,
w Frankfurcie n. M.
(Staatseffekten Handlung in Frankfurt a. M.).
1488-7-7

Farbę do znaczenia niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny,

przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. $^1/_8$ masa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 ct. Te same z monogramami 90 ct. Korona 40 ct. Cyfry na sztukę 6 ct. Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze rachują się najtaniej. Papier listowy lub Koperty białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. 1452-8-20

H. Bettelheim, w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

POMIESZKANIE

na I. piętrze gdzie obecnie Acienda Assekuratrice zajmuje, składające się **z 10 pokoi**, 2 kuchni, strychów i piwnic, przy ulicy wyższej Karola Ludwika pod liczbą 311 m. jest do najęcia od 1. lipca, powyższe pomieszkanie może być całe lub na dwie partye rozdzielone, bliższą wiadomość udziela kantor p. Jakóba Stroh w temże domu. 1494-6-?

Pierwsza wielka austryacko-węgierska

Górnicza — Loterya pieniężna

(Erste grosse österreichiesch-ungarisch.—Montan-Geld-Lotterie).

Już w **6** dniach t. j. **2. Lipca wygrać można 300.000 złr.** podzielone na 483 wygranych po złr. 38.600, 23.200, 15.400, tudzież 28 wygranych każda po 7600 złr. 1000, 500 itd. gotówką, najmniejsza wygrana 10 złr.

1 Los kosztuje tylko **50** *centów.*

Powyższe losy, również losy pożyczkowe **Brunświckie** po 20 talarów, których ciągnienie **w d. 1. Lipca** 1869. z 3400 wygranemi mianowicie z główną wygraną 20.000 tal. efektywnie, bez potrąceń nastąpi, a sztuka 36 złr. kosztuje—nareszcie **Stanisławowskie** losy po 29 złr. w. a., z których to ostatnich dwóch sort losowych 4 ciągnienia rocznie przypadają, są do nabycia u

Promesy na losy kredytowe z głównemi wygranemi złr. 200.000. Ciągnienie 1 Lipca. Sztuka po 4 złr.

Traugotta Floch,
właściciela głównego składu tytoniu we Lwowie,
1469-10-12-T w Rynku pod l. 56 m.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.
Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.